Nr. 5. — Kraków 1. maja 1926. — Rok I.

NASZ GŁOS.

ORGAN STRONNICTWA PRACY NARODOWEJ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, PL. SZCZEPAŃSKI 2. TEL. 2251.

„Nieudolny komisarz Ostrowski“.

Do czego doprowadza walka dla interesów partyjnych w Polsce i na jej usługach stojące dziennikarstwo, dowodzi „Głos Narodu“, to pismo stronnictwa Chrześcijańsko-demokratycznego, *„par excellence“* organ katolickiego duchowieństwa!

Pismo to założone a raczej kupione za pieniądze ofiarnego duchowieństwa i mające służyć przedewszystkiem prawdzie, być wzorem katolickiej prasy, nie jątrzyć i nie burzyć ale budować, przez swoją żydowską hecę aż do obrzydzenia doprowadzone, z dniem każdym stacza się w ten dół, który chyba tylko rynsztokiem nazwać można. Walka partyjna doprowadzona w nim do obrzydliwości, *ad captandam benevolentiam* rzuca się w najordynarniejszy sposób na obecnego prezydenta miasta, nazywając go . . . nieudolnym komisarzem!

Oczywista, że „Głos Narodu“ odkąd przestał służyć szczytnym hasłom chrześcijańskiej miłości i stał się prawie organem JWnych posłów Holeksy, Puchałki i &., musi rzucać się na najszlachetniejszych ludzi i tych, co przez swą dodatnią pracę i uczciwość połączoną z roztropnością, opartą na rozumie, zostali powołani do władzy. W głowie niektórych jednostek nie może się

pomieścić, że zasłużony w Krakowie dla rękodzieła człowiek, mógł bez wiedzy i woli „ich wielkości“ zostać komisarzem Rządu, że p. Wojewoda Dr Kowalikowski mógł na to wysokie i zaszczytne stanowisko powołać kogoś, co nie jest mimo swych zalet i kwalifikacji, . . . wielkością partyjną!

Co się już tym pp. posłom nie zachciewa! Co oni już z obywatelami nie robią? Ot np. taki p. poseł Holeksa z „Głosu Narodu“, cóż może przeciwstawić p. Ostrowskiemu? Chyba to jedno, że ma domowe „wykształcenie“, pobiera dyjety poselskie, najada się na wspaniałych obiadach reprezentacyjnych itp., ale dla obywateli, dla Polski, nic dobrego zrobić nie potrafił.

Niczem nie uzasadniona napaść na Dra Ostrowskiego, jest zbrodnią, tem większą, że to napaść podkopująca powagę władzy człowieka, oddającego swą nie pośledną wiedzę i mrówczą pracę na stanowisku gospodarza stolicy Jagiellonów!

Więc już każdą władzę w tej naszej Polsce można poniewierać, niszczyć bezkarnie praworządność?

Wszak wtedy, kiedy śp. Dr Leo deprawował sumienia obywateli, śp. Federowicz wiódł na rękach hijen umarłych do urn, wtedy Dr Ostrowski pracą swoją i zawsze rzetelną radą podnosił rękodzieło i stowarzyszenia przemysłowe, pracował nie dla karjery ale dla tych, dla których pomocy był nie tylko z urzędu powołanym. Że w powszechnym zamęcie, do jakiego doprowadziła miasto strupieszała Rada, p. Wojewoda potrafił znaleść odpowiednego człowieka w osobie najpierw p. Dra Wawrauscha a teraz p. Dra Ostrowskiego, — jest to jedynie dowodem szczerego przejęcia się p. Wojewody dobrem miasta bez oglądania się czy się to komu podoba, czy nie! A to w dzisiejszych „partyjno-plecowych“ czasach, jest miarą zozumu człowieka, co ma dbać o dobro wszystkich obywateli w powierzonym sobie Wojewòdztwie krakowskim.

Że p. Korfanty, wybrany przeważającą liczbą głosów najczystszej krwi Krakowian na posła, jest dzisiaj wrogiem Krakowa i napada na niego z racji planu rozszerzenia Województwa krakowskiego na powiaty: będziński, olkuski, miechowski i pińczowski — nie było jeszcze powodu dla „Głosu Narodu“ do

wystąpienia w tak brutalny moralnie sposób przeciw p. Ostrowskiemu, bo to tylko okazało, jak Krakowianie powinni na przyszłość być ostrożni z obdarzaniem najwyższą godnością tj. mandatem ludzi, znanych sobie jedynie z artykułów w Głosie Narodu.

Ci, co chcą rozkwitu miasta. którym stary Kraków jest co najmniej miłym a jego wielkość i dostojność drogą, najmilej na stanowisku prezydenta i gospodarza będą widzieć p. Ostowskiego, jako człowieka prawego i miłującego pracę dla dobra obywateli i ochrony ich materjalnego i kulturalnego mienia.

Ci, co mówią w dzisiejszym rozpaczliwym dla Polski czasie, że nie ma ludzi, niechaj się przekonają, że ludzie są, ale tych ludzi „nieludzie" szarpią i obniżają w wartości i powadze tak, że co prawe i szlachetne, chowa się, by nie być sponiewieranem; bo cześć zrabować najprawszemu może lada łajdak, przywrócić ją nie tak to łatwo; obronić się jeszcze trudniej; znaleść odpowiedną karę na oszczercę-zbrodniarza — niemożliwem w Polsce!

Krakowianie! zapamiętajcie to sobie: „Głos Narodu" namawiał Was do oddania mandatu temu p. Korfantemu, który teraz w swoim organie występuje jako wróg waszego grodu, „Głos Narodu" nazywa waszego gospodarza „nieudolnym" — czy możecie więc iść za jego głosem nie narodu ale znikomo maleńkiej garstki niedorostków politycznych, recte karjerowiczów.

Sejm czy karczma?

(Dokończenie)

W rzeczywistości w dzisiejszym Sejmie jak po pijanemu wydzierżawia się obcym skarby naszej ziemi, obcym daje się złotodajną pracę, z rodaków robi się bezrobotnych i nędzarzy; pod płaszczykiem ustawy wyzuwa się najofiarniejszych obywateli z majątku i oszczędności życia całego i robi się z nich takich dziadów, by mimo najszczerszej chęci nie mogli przyjść państwu z pomocą i zasilić lekkomyślnie opróżniony skarb.

Tak urządza się Polska ludowa! Demagodzy i różne domorosłe machery polityczne mogą widzieć owoce swojej roboty w

setkach tysięcy bezrobotnych i boleć nad zmarnowanem życiem, które, gdy trzeba będzie zamknąć, okaże tylko ujemne a z żadnych dodatnich kroków ani dla towarzyszy, ani dla Ojczyzny. A ów „generał“ ludu, śmie magnaterję i szlachtę nazwać politycznie powaloną i kpić z monarchji, której przygotowania w Polsce nazywa robotą niedorostków politycznych, sądzi, że Polska istnieje tylko dla chłopów; co nie chłop, to drap czy tam coś, co nie ma prawa do życia w Polsce, do głosu w jej sprawach! Tak to mówią ludzie bez wykształcenia, co umią po swojemu rozpierać się w fotelach ministerjalnych z schlebiającymi im karjerowiczami ale nie reprezentować państwo czy rządzić w nim. Oni mogą pewnej liczbie sobie podobnych nawet „imponować“ ale nie budować temu państwu spokojnej przyszłości. Nie wiedzą, że szlachta nie za dyjety poselskie służyła Ojczyźnie a piastowska magnaterja nie za kradzione pieniądze zdobywała fortuny.

Monarchja u nas, ma dużo za sobą dobrej tradycji, a ta szlachta, którą chcianoby widzieć powaloną moralnie a materjalnie obdartą, ma więcej prawa do głosu od dzisiejszych magnatów z ciała Ojczyzny i mienia obywateli wyrosłych, bo ona swą krwią Ojczyznę budowała całe wieki, ona swoją krwią ją broniła, za krew swą nie brała ona ani jej rodzina pensji i zapomóg a blizn szlachty nie goiły pensje inwalidzkie. U niej praca i życie dla Ojczyzny, to była rzecz honoru i cel życia! U dzisiejszej „szlachty“ odrodzonej Polski, wszystko za dyjety, za pieniądze!

Dawna szlachta jadła chleb z tych łanów, które zdobywała i broniła. Dzisiejsza „szlachta“ zjada pracę dawnej bez dorobku i już w sześciu latach tak Polskę obdarła i obżarła, że sterczą już na niej kości, których przykryć własną siłą nie może tak, że o ratunek za granicę, do obcych ucieka, by setkom tysięcy bezrobotnych nie dać zginąć z głodu!

Któryż to król, któryż to rząd polski dawnej Polski, pożyczał pieniadze za granicą, w Ameryce dolary a we Francji armaty!? No! szukajcie w historji takich to faktów dzisiejsi włodarze państwa i republikanie!

Smutno bardzo, smutno, że tą dzisiejszą Polską bawią się niedorostki polityczne, co poza nos swój i swoją kieszeń własną

nie patrzą dalej, że wszyscy chcą z niej żyć a nic nie zrobić dla jej siły i powagi. I dlatego boją się króla, bo ten ponad partjami stojąc, o dobro całości, o dobro wszystkich dbać musi i stosunki społeczne tak ugruntować, by jedni drugim a wszyscy całości państwa, jego sile i potędze służyli.

Z takim sejmem król by nie wytrzymał, bo wstyd wobec zagranicy, kazał by mu go rozpędzić na cztery strony świata a zrujnowanie obywateli nakazałoby mu otworzyć kryminały dla sprawców nędzy, wykazać „nowobogackim“ jaką drogą zdobyli miljonowe fortuny.

Rządzić to nie tak łatwo. Do tego trzeba przygotowania nieraz całego życia, doświadczenia, znajomości społeczeństwa i jego sił moralnych i materjalnych! A to trudniej jak batem smagać po koniach. Do tego trza mieć rozum w głowie ale nie jedynie w gardle, do poważnych obrad a nie do wieców. A jeżeli Sejm nie może się już zdobyć na poważne, rozumem nacechowane obrady, nie cele wyłącznie partyjne ale narodu mające na oku, jeżeli nie ma siły i zdolności do stworzenia zadowolenia i zaufania obywateli, — to po co istnieje? Czyż może na to, aby za czyjeś srebrniki nowe kajdany, ale już wiecznej niewoli na naród włożyć?

Tytuł „posła“ nie powinien upoważniać do nietykalności ale do zacnej pracy nad dobrem całego narodu, nie do wysokich dyjet i jeżdzenia „gratis“ na agitacje państwu szkodliwe, ale dla kontroli sprawności ustaw i sprawozdań z prac w Sejmie, rzeczywiście dla dobra obywateli i siły państwa dokonanych.

Czy tak jest? Nie! Żadna dziś organizacja polityczna tj, partyjna nie może się poszczycić pracą dla ogółu. — musi więc powstać nowa i taka, co zmiecie dzisiejsze śmiecie i cały naród powoła pod swój sztandar, na którym wyryte będą słowa:

WSZYSTKO DLA OJCZYZNY!

Wszystko, bo do tego celu, by wszystkim w swej Ojczyźnie było dobrze, by tylko i tylko praca i to praca celowa, rzetelna a i rozumna stanowiła wartość człowieka a nie zdolność rujnowania obywateli, deptania praw boskich, bogacenia jednych kosztem drugich. [—]

Nr. 5. — Kraków 1. maja 1926. — Rok I.

Dyktatura.

Demagogia partyjna, wepchła państwo w przepaść anarchji; by go z niej wyratować trzeba środków silnych. Trzeba tu bowiem uratować naród od zagłady, odwrócić to wszystko, co w mózgach ludzkich pod wpływem partyjnych dążeń się przewróciło. Jednem słowem: naród należy uzdrowić.

Król włoski dla uzdrowienia Włoch powołał Mussoliniego, który jako człowiek z nieograniczoną władzą zwierzchnią i dyskrecjonalną, jako d y k t a t o r, stanął poprzek demagogji i dążeniom zniszczenia państwa przez partyjników tj. ludzi pod nazwą partji grupujących się około jakiegoś demagoga nie do pracy dla dobra całego państwa a zatem dla wszystkich obywateli, ale do zdobycia korzyści osobistych, bez względu na interes państwa. Władza Mussoliniego okazała się zbawczą, jakby operacją polilityczną — Włochy muszą się uratować tj. ozdrowieć, bo pod ręką dobrego operatora i w opatrunku władzy stałej tj. króla.

To co udało się Włochom, — u nas nie da się pomyśleć, bo u nas nie ma władzy stałej, bez której dyktatura jest zawsze najobrzydliwszą tyranją, gotującą narodowi jedynie wojnę, przewroty i wyniszczenie.

Ogólne żądanie przez społeczeństwo dyktatury, jako jedynego środka ratunku państwa przed pijawkami i domorosłymi partyjnikami-karjerowiczami, winno być powstrzymywanem przez ludzi rozumnych a szerokim warstwom należycie wyjaśnionem, że nie jedynie dyktatura, ale najpierw z woli całego narodu wprowadzona monarchja konstytucyjna, potem na niej i od niej, ale nie od partyjników, zależna dyktatura, może usunąć to zło, co w tak zastraszający sposób rozrasta się w Polsce.

Mieliśmy w Polsce już różne dyktatury — dyktatury Skrzyneckiego, Chłopickiego np. zaprzepaściły powstanie zbrojne narodu do wolności, dyktatura udzielona pod płaszczykiem pełnomocnictw przez obecny Sejm p. Wł. Grabskiemu, wprowadziła naród w najopłakańszy stan demagogji, bezrobocia i nędzy, jednym wydzierała, drugim dawała, na prawo i lewo szafowała groszem publicznym tak, że wreszcie skarb się wypróżnił, nastąpiła

pauperyzacja narodu i ogólna nędza przy doszczętnem zniszczeniu zaufania obywateli do rządu.

Jako państwo nie mające zamiarów zaborczych, mamy przykład naszych poczynań na Norwegii i jej to jedynie drogą idąc możemy slę zdobyć na ratunek stały i pewny. Norwegja jako państwo niemal w zupełności chłopskie, kilkanaście lat temu powołała drogą ogólnego głosowania na tron króla z dynastji zagranicznej o silnej ręce i woli, który nadał jej konsytucję opartą na Sejmie złożonym nie z prywodyrów i partyjników polityczno-demagogicznych ale z grup ekonomicznych, nie mających pretensji do suwerenności. A z chwilą kiedy tą konstytucję ogólne głosowanie narodu zatwierdziło — Norwegja stała się państwem na wewnątrz bogatem, na zewnątrz poważanem i pewnem swojego bytu na przyszłość.

Przykład Norwegji jest i dla nas jedyną drogą ratunku i przywrócenia w państwie powagi Władzy i urzędów, należytego wymiaru sprawiedliwosci i rozwoju życia ekonomicznego, zabezpieczenia prywatnej własności, wolności obywateli i wzbogacania stałego obywateli drogą pracy a nie chwilowego ratunku i to drogą lichwiarskich pożyczek zagranicznych lub też sprzedaży dóbr i skarbów narodowych obcym na to, by nas ekonomicznie zwyciężali a tem samem jako niewolników do swoich warsztatów pracy zaprzęgli, byśmy jak dotąd i nadal po chleb emigrowali daleko poza granice polskie a na naszych przecudownych łanach i skarbach ziemi naszej tuczyli się obcy przybysze. Czyż na to Polska morzem krwi i ofiarą najlepszych obywateli z wiekowej niewoli zmartwychpowstała?

Damagodzy i wszelakich odcieni partyjniki przegrali w Sejmie z kretesem i skompromitowli swą suwerenność doszczętnie, obalili nawet prawa boskie, bo naruszyli nietykalność własności prywatnej. W Rosji po dyktaturze naród jest w nędzy i woła:

Przywróćcie burżujów, bośmy głodni!

Dyktator wybrany przez partję, musi być partyjnikiem. Jedynie władza królewska otoczona majestatem bezpartyjności i miłością ludu, może nas zbawić, bo od partyjników, niszczących i praworządność i sprawiedliwość w państwie — uwolnić!

Nr. 5. — Kraków 1. maja 1926. — Rok I.

WAWEL

JEST ORGANEM „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ KTÓREGO CELEM TA PRACA, BY KAŻDY POLAK CZUŁ SIĘ SZCZĘŚLIWYM W SWEJ OJCZYŹNIE!

„WAWEL“ wychodzi w Krakowie od 15 marca 1908. Chroni od zniszczenia co stare a piękne, niszczy walkę klasową i buduje zdrowy, pełen wiary, miłości i poświęcenia gmach polski.



Prenumerata 5 zł rocznie.

Wydawca: „STRONNICTWO PRACY NARODOWEJ“
Redaktor naczelny i odp. Dr M. Nartowski.
P. K. O. 405.771 „TŁOCZNIA POLSKA“ w Krakowie.